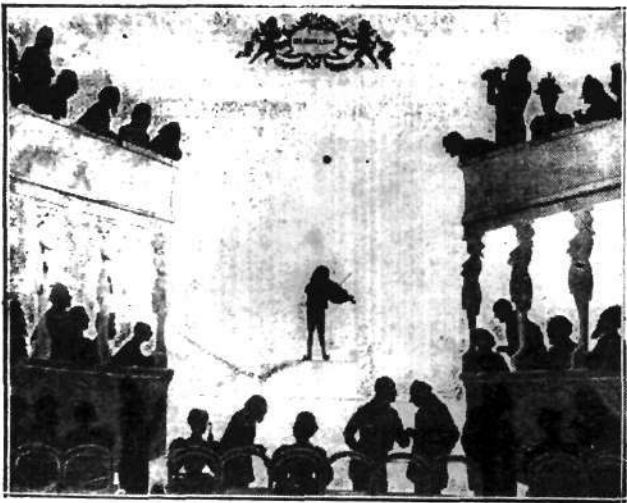


mówi jeden z największych skrzypków świata Hubermann



Bronisław Huberman

Pamiętka z lat młodości Hubermana



Pierwszy występ Brunisława Huberma na jako 13-letniego chłopca w dniu 29.1.1896 r. w Wiedniu, gdy zagrał koncert Brahmsa w obecność kompozytorów i najwybitniejszych osobistości ze świata artystycznego, których sylwetki wernie zostały oddane. Wśród nich na górnej galerii z lewej strony: Hans Richter i Brahms, z prawej Kandeczewski, Alf. Grünfeld i Johann Strauss, w lewej łozy Wilhelm Kienzl, na parterze Hauslich, ks. Hohenlohe, Bruchner i Ferdynand Loewe.

„Dzięki Bogu: Niemcy są rozbrojone“

Bardzo poważnie brać trzeba to, co się dziś mówi w Anglii o Niemcach. Zamilczeć tego nie można — pisze „Frankf. Ztg.” — wystarczy

eńczych Hubermana

Ostry dzwonek... Telefon. Wie-

Zydzi -- tułacze

Nieustanne gwałty w Niemczech

Obawiając się pozostać dłużej w Niemczech, gdzie pod różnymi „le-

Aniela Waldenbergowa.

Organ sfer przemysłowych o fatalnych metodach w procesie Gorgonowej

Ostatnia faza procesu krakowskiego - uciążliwa cała to gre w sprawiedliwość - w sposób niestwierdzony brutalny i nieskrwaw. Sędziów przysięgli nie chcą iść; potencjałowi sędziów władz śledczych wychodzący prawdopodobnie z założenia, że to potępienie to byłoby szkoda; więc, ze względów prestiżowych. Nie chcą iść jednak i nie mogą skazać. Nie gonimy na karę przewidzianą w ustawie. Wolę więc za cenę kompromisu uniknąć wyraźnej odpowiedzi, stawa-

W rezultacie werdykt sądu krakowskiego stał się jakimś dziwołagiem, który nie może przyczynić się do powągsedziów przysięgłych. Jeżeli zamierzaniem władz sądowych była obowziębielenia władz śledczych chiełskompiromptowania, ośmieszenia sądów przysięgłych, to cel ten przy pomocy pewnych odłamów prasy został osiągnięty".

Oto opinia pisma, znanego z ostrożności sądu...

Przełomowy dzień w szkolnictwie

nych wstrzymuje się kolejn
przyjmowanie kandydatów d

Zorganizowanie liceów na
stapi na mocy oddzielnego roz-
porządzenia. Uczniowie wstępu-
jący w roku szkolnym 1933-34
do 1-ej klasy gimnazjum cztero-
letniego, będą po ukończeniu 4-ej
klasy tego gimnazjum mieli mo-
żność wstąpienia do 1-ej klasy li-
ceum ogólnokształcącego.

Wielki teatr--to wielka poezja

P. Jan Mistler o kierunkach współczesnego teatru francuskiego

przednikom w imię prawdy życiowej — pod tem hasłem bowiem wystąpił Copecau przeciw metodom naturalistycznym. Chodziło mu oczywiście o sposób transponowania tej prawdy na scenę.

Dzisiaj teatr francuski przechodzi kryzys. Rozmach animatorów i poszukiwaczy nowego wyrazu scenicznego został zahamowany. Panuje dezorientacja, której jedną z przyczyn, obok kryzysu ekonomicznego, jest zwycięski pochód kina mówionego. Tę



Prezydent „National City Bank” w Chicago, Dawes, uspokaja zebranych nauczycieli szkół amerykańskich, którym wskutek kryzysu już od szeregu miesięcy nie wy płacono poborów.

Pomysły gorliwych!

Sterylna walka przeciw małżeństwom mieszanym

Gorliwi wyznawcy zasad hitleryzmu w Dortmundzie utworzyli przy komisarycznym zarządzie tego miasta urząd do spraw rasowych.

Nowy ten urząd ma przede wszystkim „zrewidować” 80

kręgu miasta i usunąć wszystkie podejrzone o „nearyjskość”.

Poza tem nowy urząd zamierza zająć się walką z małżeństwami mieszanymi i w każdym razie zapobiegać skutkom takich małżeństw przez przymusową

Z kajdanów więziennych -- w więzy małżeńskie przed wiekami i dziś

Przed kilku dniami w jednym z pism naszych pojawiła się notatka, zawierająca informację, iż odsiadująca karę więzienia za zabójstwo niewiernego przyjaciela księżniczka W. ma kilku starających się o jej rękę, którzy, mimo izolacji więziennej darzą ją objawami swego uczucia i czekają z utęsknieniem godziny jej wolności.

Każdy niewątpliwie chciałby być pierwszym, aby zadeklarować skazanej swą miłość i ma nadzieję wyjść zwycięsko z niezwykłych konkurencji...

Z podobnymi uczuciami i myślami przeniknąćby chcieli inni przedstawiciele rodu męskiego poza kraty więzienia krakowskiego i planują być może bliższy związek z bohaterką głównego dramatu Brzuchowickiego, bo i ona wśród wielu budzi dużo sympatii.

Czem to zjawisko wytłumaczyć? Aby dać odpowiedź na takie pytanie bez potrzeby uciekania się do fachowych ekspertów medycyny sądowej, przysięgłych psychologów, czy psychiatrów, trzeba sięgnąć do przeszłości.

Historia dawniejszego ustawodawstwa uczy, iż w Polsce, podobnie, jak i u innych ludów współczesnych istniał u psich ludzkiej niewątpliwie wysnuty zwyczaj „wypraszania od kary” przez

małżeństwo. Obszernie o tem mówi St. Estreicher w rozprawie swej pt. „Wypraszanie od kary śmierci w obojętności naszego ludu” („Lud”, tom X, zeszyt III, Kraków, 1904).

Piekna ilustracja tego zwyczaju wysunął z fantazji Henryk Sienkiewicz w rozdziale IV „Krzyżaków”. A że fantazja miała za podstawę prawdę dziejową, świadczą między innymi autentyczne dokumenty, znalezione przez Fr. Giedroycia w księgach Starej Warszawy.

Pod rokiem 1670 w księdze 558 na str. 104 znajdujemy opis następującego faktu.

Mieszczka warszawska, Dorota Kolodziejówna miała dać gardło pod miecz katowski z wyroku sądu miejskiego za zabicie swego dziecka.

„I oto — brzmi przekład z łaciny — gdy nadszedł dzień i godzina, oznaczona dla wykonania wyroku i gdy oskarżona, oddana w ręce kata na ścięcie, prowadzona na miejsce stracenia wśród niezwykłego zbiegowiska ciekawych, w tłumie nagle powstało zamieszanie, wywołane przez pewnego żołnierza z regimentu pieszych.

„Żołnierz ów, korzystając z tego zamieszania, uprowadził oskarżoną w celu wejścia z nią w związek matrymonialny i udał się z nią niezwłocznie do Kolegiaty War-

szawskiej, gdzie sobie wzajemnie wierność dożywotnią przysięgli.

„W ten sposób — kończy kronikarz miejski — oskarżona ze zrzucenia Boga Wszechmogącego zamieniła śmierć na życie i, miast po grzebieniu, jeszcze drżąc ze strachu przedśmiertnego, gdy weselne uroczystości odprawiła...”

Nie był to fakt odosobniony, choć częściej zdarzały się wypadki wypraszania od kary przez kobiety, bo zbrodnie byłyby rzadkością.

W podobny sposób uszedł kary na chwilę przed wykonaniem wyroku mieszczanka warszawska Jan Dubowicz, który w r. 1660 zabił w Warszawie pugiłanem Daniela Moyszewicza.

Z tłumy wysunęła się — głoszą „akta miasta Starej Warszawy” (księga 555, str. 78) — Agnieszka Makowszczyńska i szybkim ruchem zerwawszy z siebie chustę, rzuciła ją na szyć skazanego, deklarując przez małżeństwo uratować mu życie.”

„Tum podniósł wrzawę, żołnierze...”

Różnice mody



Tancerki indyjskie w naszyjnikach z mosiężnego drutu z podziwem patrzą na... pomadkę do ust.

Zywność za bezcen ale w Ameryce

Jakże droga jest żywność w Polsce w porównaniu z Ameryką! Wprawdzie cyfry absolutne tych cen, jak poniżej zobaczymy, mniej więcej równają się cenom w Polsce, ale przecież trzeba brać pod uwagę te cenę do zarobków!

Zresztą wiele produktów jest tańszych w Nowym Jorku niż w miastach polskich.

Jaja — za 2 tuziny od 27 do 35 c. — t. j. po groszu sztuka!

Jabłka — 10 centów kg. U nas za „kanadyjskie” (i krajowe możliwe do jedzenia) 2 j pół do 3 i pół zł.

Pomarańcze — tuzin 19 c., co czyli, przy kursie 8 zł. za dolar — ok. 13 groszy pomarańcz!

Masło — 45 c. kg.

Cielęcina — 12 do 20 c. za kg.

Mięso siekane (wołowina z wieprzowina) 14 c. za kg. Wołowina na rosół — 12 c.

Szmalce 10 c. za kg. (u nas 2 zł.).

Szynka w całości bez skóry 10 c. kg.

I towary przemysłowe powszechnego użycia są nieprawdopodobnie tańsze: żarówki od 25 wat do 60 — po 5 centów (40 groszy!).

W kraju, gdzie najmniejsza zapomoga dla bezrobotnego wynosi 20 dol. tygodniowo, a tygodniówka 100 dol. nie należy do rzadkości, także ceny żywności stanowią znikomą część dochodów. Reszta idzie na zaspokojenie potrzeb kulturalnych, rozrywkę, budowanie własnego domu itp.

Co wróżą gwiazdy na dzień 8 maja? Jest to dzień niepewny



Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść nowe projekty, pomysły, większą aktywność umysłową i chęć czynienia wysiłków w celu poprawy swej sytuacji życiowej, oraz zawierania nowych związków.

Wszystkie te dobre intencje nie wydadzą jednak rezultatów dodatnich, bowiem zaraz po godz. 8-ej będzie się manifestować gorsza passa, przynosząca niepokój, zawody, nieoczekiwane wydarzenia niepomyślne, zmiany, opozycje, nieporozumienia z obcymi lub z osobami pięć odmiennymi.

To też lepiej wówczas nie załatwiać spraw ważniejszych i zaciekać, dopóki ta gorsza passa nie ustąpi.

Poludnie jednak również nie obiecuje wielkiej poprawy — gdyż możemy wówczas przeżywać jakiegoś niepokój w związku z podróżami, korespondencją, papierami, pedagogią, młodzieżą i pracą umysłową w ogóle. W czasie tym możemy się również zetknąć z osobą...

RADJO WARSZAWSKIE

10.45: Transmisja wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płoty.
15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płoty.
16.25: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Odczyt „Obrót platynowy Polski”.
17: Koncert wyróżnionych uczestników Konkursu kwalifikacyjnego na Mie...

dzynarodowy konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków.
18: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
19.30: „Na widoku”.
21.40: Recital śpiewaczy J. Juncel-Tremblak.
22.10: „Skrzynka pocztowa techniczna”.
22.25: Muzyka lekka i taneczna.
23: Muzyka taneczna.

„Tu sypia sam lord!”

filantropia eksploatacja ludzkiej ciekawości

Ceglany pałac w koronkach bluszczu — prastara siedziba earłów Dudley, a może książąt Westminsteru?

Hebanowy Turek w pozłocistym żaluzji wychyla się z powoli i typie okragłymi oczyma w niezwykłym zdumieniu; jak świat światem, mroczna jadalnia nie oglądała takich gości. Środkiem przeciąga galeria londyńskich mieszczuchów i gapi się jak w muzeum. W spracowanych rękach zielone bilety wstępu; za pięć szylingów wolno każdemu zajrzeć pod baldachim historycznego łoża wielmożów Westminsteru, a nawet uchylić sekretne drzwi do łazienki. U wejścia na srebrnej tacy leży stos papierków, inkasuje je biała, rasowa ręka samej księżnej. Księżna raduje się, że za cenę wpuszczenia tych tłumów, biedni otrzymają ciepłą strawę i odzież.

Rewie pałacowe są ostatnim krzykiem mody zielonego karnawału w Londynie. Już nie oglądanie żon i córek lordów w żywych obrazach, na filantropijnych garden parties, ale docieranie do najintymniejszych zakątków lordowskich siedzib. Filantropia, narzucająca na żer wścibskim tłumom ciśnie i światłość domowego ogniska! Dotąd lanieli było wielbładowi przeleść przez ucho igielne, niż niepowołanemu gościowi przekroczyć wysokie progi londyńskiego pałacu.

— My home is my castle! (Dom jest moją warownią) — jest dewizą każdego Anglika, a tembardziej magnackiego sybaryty, który strzeże zażośnie swych wiekowych skarbów. Dziś — za pięć szylingów ogląda

się na własne oczy to wszystko, o czem tak pięknie pisał Walter Scott. Niepozorne ceglane pałace są istnemi muzeami, w których znaleźć można najrzadszy okaz tabakierki czy monety, nie mówiąc o przepysznych Rataclach.

„Rewie” rozpoczął sir Filip Sassoon, persko — angielski podsekretarz stanu, milioner i antykwaryusz — amator. W bajecznych galeriach na Park Lane urządził wystawę francuskich mebli i dzieł sztuki z epoki trzech Ludwików. Przy tej okazji Franciszek ze wstydem przekonał się, jak sąsiadzi z za kanalu ubiegli ich w kolekcjonowaniu skarbów ich własnego Wersalu.

Nie wszyscy ze zwiędających umięli ocenić historyczną wartość zbiorów: wielu woli przyrzec się kosztownej oprawie drogotnych cacek, zwłazszcza, że sir Filip dał do dyspozycji całą cieplarnię dla uświetnienia wystawy. To też niewiadomo, co bardziej podziwiać: kapryśne kształty storczyków, czy kapryśne kształty mebli? Lord Dudley wystąpił z wystawą teatralną w swym „najbardziej niedostępnym pałacu Park Lane”.

Świeższą patynę wnętrza zademonstrował książę Westminsteru wystawą zabytków epoki wiktoriańskiej, podkreślając mistrzowsko rolę historyczną własnego rodu w tej epoce, pełnej chwały. Kolekcja „najpiękniejszych kobiet XIX wieku” ukazuje spory portretów prababek w robionach, znaczących herbem książąt Westminsteri

Komedia z gilotyną przed ratuszem w Brukseli

Ludność Brukseli miała niedawno cudaczne widowisko — nieco zresztą makabryczne.

Było południe.

Z bramy ratusza wyłonił się koro-wód: czterech żandarmów z gołymi szablami, za nimi czterech mocnych ludzi niosło gilotynę, za nimi postępował kat z dwu pomocnikami, dalej wreszcie pp. prokurator i inni świadkowie ściecia.

Pochód zamykał silny oddział konnej żandarmerii.

Na Grande Place przed ratuszem odgrodzono łańcuchem mały plac, na którym kaci z wielkim pośpiechem opuścili gilotynę, poczem wszyscy jegomościowie z ponurego orszaku stali w swych cylindrach, rakawiczkach, na wyrażenie na coś czekając.

Można sobie wyobrazić ile gapiów zebrało się przez ten czas dookoła L. jakie zamieszanie wywołało to w komunikacji miejskiej.

Wreszcie rodzina — jak się okazało — „przepisowa” minęła.

Na gilotynie zawisł karton z napisem: „Delikwenci uciekli”.

Wówczas kaci czempredzej rozbrab-

li gilotynę i całe towarzystwo wróciło do Ratusza.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Wytłumaczenie tej komedii jest następujące:

W Belgii kary śmierci nie zniesiono konstytucyjnie, lecz kulturalny ten naród już się nią brzydził, więc wyroki kary śmierci nie wykonuje.

Aby jednak katu nie było przykre, że bierze pensję za nic, firzadza się takie komedje jak wyżej opisana.

Tym razem „delikwentami” którzy „uciekli”, byli dwaj podpalacze, skazani na śmierć: handlarz, gąbek i marynarz — obaj obywateli greccy.

Obaj „ocaleni od śmierci przez uc...” — będą w więzieniu bezterminowo.

„Dobranoc panu...”

Opinia to grunt

Opinia, jaka otoczenie ma o czoło

wiek, jest tak mocna, że nic nie

jest w stanie jej zmienić.

Oto zabawna historyjka, ilustrująca prawdę tego twierdzenia.

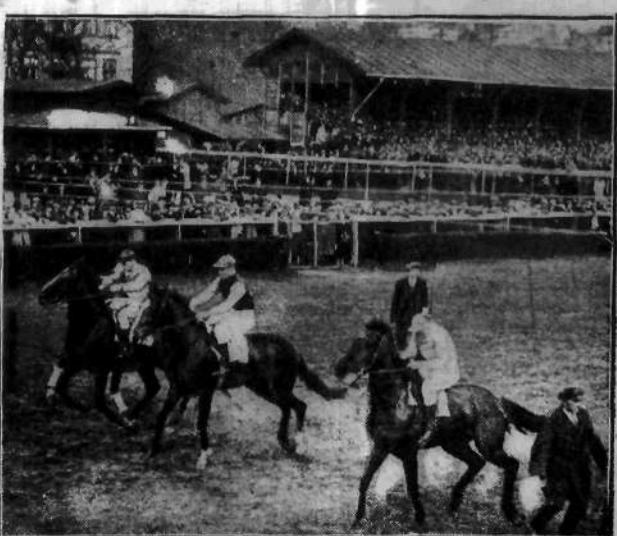
Pewien znany aktor czuł się ogromnie znudzony i przybity. Udał się, więc, po poradę do lekarza. Lekarz obejrzał go, wypytał wreszcie powiedział:

— Mam jedną radę dla pana. Mu si pan zmienić tryb życia. Żyje pan ogromnie nierozważnie. Po spektaklu, który kończy się nieraz po północy, zamiast iść do domu, idzie pan jeszcze na kolację czy zabawę. Trzeba to robić inaczej. Zaraz po pracy od domu spać, a wczesnym rankiem wstawać i iść na spacer. Aktor usłuchał lekarza.

Nazajutrz, o dwunastej leżał już w łóżku, rano wstał wczesno i poszedł na długi spacer. Gdy wracał było koło dziesiątej. Wchodząc do domu, natknął się na dozorcę. Ten ukłonił mu się uprzejmie i powiedział:

— Dobranoc panu...

Sezon w pełni



Start do jednej z gonitw na placu wyścigowym w Warszawie.

Grozi nadmiar złota z nowych kopalni w Labradorze

Komu ciasno w Europie, może lechać do Labradoru, znanego powszechnie z filmu z Chaplinem — „Gorączka złota”.

Odkryto tam nowe złoża tego kruszcu i zostawiono dla awanturników i obywateli 70 km. kwadratów.

Na tym terenie mogą kopać dowolnie, w im natomiast wstępować na teren 230 km. kwadratów, wydzielawiony przez rząd kanadyjski wielkim towarzystwom eksploatacyjnym.

Dziś tam jeszcze zimno, lecz za kilka tygodni zadudnią świdry i młoty — a nowa struga złota popłynie do banków, obniżając jego wartość — czyniąc inflację złota.

Złota, o których mowa, są niezwykle bogate. Tonna kwarcu zawiera 104 uncji czystego złota, gdy zawartość 2 do 3 uncji w tonnie wystarcza już, by się eksploatacja terenu opłacała.

Sensacja świata sportowego Czy Alain Gerbault jest dzikusiem

Alain Gerbault — powód sądowy; świadkowie: Borotra i Zuzanna Lenglen. Czy te trzy nazwiska nie wystarczają, by proces, jaki rozgrywa się w tej chwili w Marsylii, stał się wielką sensacją świata sportowego?

Niestety, trzy te znamienne osobistości bujały po świecie, a proces przez nich wytoczony redakcji jednego z czasopism marsylijskich, rozgrywa się zacocznie. Dla laików, nie orientujących się w znakomościach białego sportu, dodamy, że Alain Gerbault, znakomity żeglarz-samotnik, zwycięzca wszystkich oceanów świata, był ongiś jedną z najświetniejszych rakiet, podobnie jak dziś przyjaciel jego, Borotra. No, a kim jest „boska” Zuzanna, o której muskularna ręka ubiegali się co „najbardziej” sportowcy świata — wiemy wszyscy.

Tak więc zniesławiony przez tygodnik marsylijski Alain Gerbault błąka się w tej chwili na swej łupinie po bezmiarach mórz południowych, Borotra

wojuje gdzieś rakietą, a Zuzanna Lenglen przebywa o tysiąc kilometrów od miejsca rozprawy.

A przyczyny zniesławienia nie są bynajmniej blahe: 8 października 1932 r. ukazał się wielce interesujący raport, w którym między innymi wspomniano podróżników, iż rozwinął żagle w Marsylii do swej wędrówki naokoło świata — w obawie przed nagabującymi go wierzyteli; że — wykazywał w stosunku do otoczenia bezczelną nonszalancko, że „ada pałkami. Jak jego czarni przyjaciele z wysp Pacyfiku. Reszty insynuacji nie wypada nawet powtarzać. Jednym słowem — dzikus i grubianin.

Orzeczenie to zbijał głosy świadków, którzy dowodzą, że Alain Gerbault był i jest nieskazitelnym dżentelmenem.

Na temat pięknych manier powoda toczy się w sądzie zażarta polemika, gdy bohater fel — oczekuje wyroku, kołysząc się na faliach.

Wścieklizna z opóźnieniem Cały rok spokój i nagle...

Do szpitala w Sewilli przywieziono chorego. Był to Jose Santos Cabrera, chory na wściekliznę.

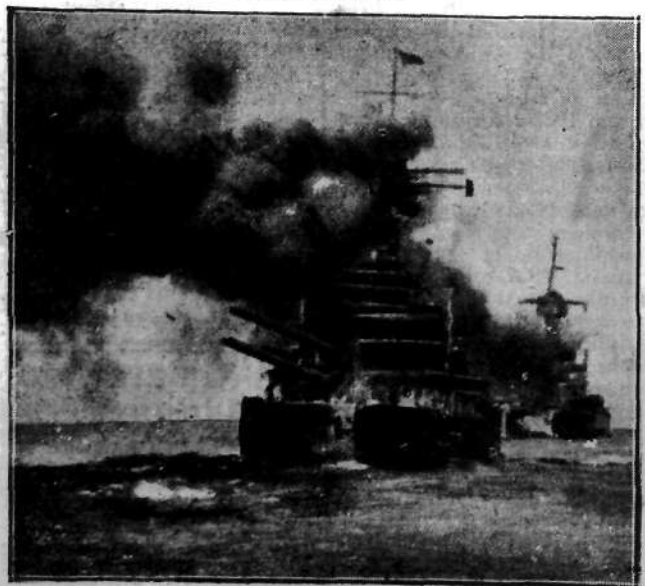
Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż Cabrera ugryzł wściekły pies... przed rokiem.

Wówczas Cabrera nie zwrócił u-

wagi na owo ukąszenie i tak przeszło wiele miesięcy bez żadnych objawów.

Ten niezwykły w dziejach wścieklizny wypadek zameldowano w Instytucie Pasteura w Paryżu.

Grzmia działa!



Cwiczenia artylerijskie amerykańskich pancerników, podczas odbywających się obecnie na Pacyfiku manewrów floty St. Zjednoczonych.

Dzisiejsze święto 10 pułku ułanów

Dziś 10 pułk ułanów Litewskich obchodzi swe doroczne święto, rocznicę owej pamiętnej w swej historii chwili, kiedy — po całym szeregu utarcz, walk i bitew, stoczonych z wrogiem, — dotarli, kresząc „ostrzem pałasza” granice Odrodzonej Rzeczypospolitej, do Dniepru. Nie jest to tylko święto wewnętrzne pułku, bo łączy się z nim duchowo całe miejscowe społeczeństwo, chyląc czoło przed opromienionym chwałą sztandarem, składając hołd poległym na polach bitew bohaterom. A łączy się w tej uroczystej chwili tem silniej, że pułk, stacjonujący w Białymstoku od 15 września 1922 r., zdobył w ciągu tych jedenastu lat pełne uznanie dla swej wytrwałej, wytężonej pracy, mającej na celu wychowanie obywatelskie i wyszkolenie bojowe nowych zastępów, gotowych na zew Ojczyzny przelać dla Niej swą krew, że zaskarbił sobie gorącą sympatię najszerzych warstw społeczeństwa, że przyczynił się do pogłębienia uczuć czci i ukochania, jakimi darzymy armię narodową.

Wczoraj, w drugim dniu uroczystości, związanych z obchodem dzisiejszego święta 10 pułku ułanów Litewskich, odbyły się zawody, mające na celu wykazanie jego sprawności bojowej, a więc zawody konne podoficerów, konkurs woltżerski, gry i zabawy żołnierskie.

W zawodach podoficerskich pierwsze miejsce zajął wachm. Konrad Dulkiewicz, drugie — plut. Władysław Czerepewicz, trzecie — wachm. Antoni Wardawski, czwarte — plut. Al. Łagoda, piąte — wachm. Józef Młodzianek, szóste — wachm. Ant. Wardawski.

W konkursie woltżerskim pierwsze miejsce uzyskał trzeci szwadron (8½ punktów karnych) II — pierwszy szwadron (12½ p. k.), III — drugi szwadron (16½ p. k.), IV — szwadron karabinów maszynowych (22 p. k.), V — czwarty szwadron (23 p. k.) i VI — pluton łączności (23½ p. k.). Indywidualnie pierwsze miejsce zajął ułan Jan Ociepa, II — st. uł. Aleksander Odolecki.

W grze w siatkówkę na pierwszym miejscu usadowił się pluton łączności, na drugim — szwadron karabinów maszynowych.

Poniedziałkowy odcinek p.t. „Sprawy Szkolne” ukaże się w numerze jutrzejszym.

Po zawodach, o godz. 6 min. 30 pluton trębaczy udał się, grając przed dowództwo brygady kawalerii, a następnie przeciągnął przez miasto ulicami Stojanowską, Mickiewicza, Ryńskiego, Kościuszki, Mazowiecką i Wileńską do koszar. Podczas parady puszczono zostały rakietki ku ogólnej uciechy widzów.

Rokowania o dostawę towarów włókienniczych dla ZSRR

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Łodzi celem przeprowadzenia rozmów z handlową delegacją sowiecką przedstawiciele białostockiego przemysłu włókienniczego w osobach pp.: dyr. K. Riegierta, Polaka i Zylberblata oraz reprezentant ekspozytury w Białymstoku wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Spotkanie z delegacją so-

wiecką nastąpi we wtorek. Chodzi o uzyskanie dla białostockiego przemysłu włókienniczego znaczniejszych dostaw do Z.S.R.R. Jest to dalszy ciąg zapoczątkowanych w Warszawie rozmów, które, jak pisaliśmy, toczyły się w ubiegłym tygodniu, a w których brał udział w ramieniu Zw. Przemysłowców w Białymstoku p. J. Bekker.

Zebrań wojew. komitetu L.O.P.P.

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się ogólne zebranie sprawozdawcze komitetu wojewódzkiego L.O.P.P. Przewodniczącym p. wojewoda Zyndram-Kościałkowski. Obok p. Wojewody w prezydium zasiadli pp.: wicewojewoda Michałowski, pułk. Arwaniti i burmistrz Grajewa Andruszkiewicz. Za-

gajając zebranie, p. Wojewoda wezwał zebranych do kontynuowania rozpoczętej pracy, zmierzającej do zabezpieczenia ludności cywilnej przed ewentualnymi wojnami lotniczo-gazowymi. Po przemówieniu p. Wojewody sprawozdanie zarządu komitetu za rok 1932 złożył insp. wojew. lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej kpt. Zacharewicz-Swiecicki. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył nac. Nowicki. Oba sprawozdania zostały przez ogólne zebranie przyjęte do wiadomości.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów członków zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu weszli pp.: prokurator Stetkiewicz, pułk. Arwaniti, insp. Łoziński, zastępcy: dyr. Łapiński, wiceprezes Wołlich, insp. Jurecki, dyr. Tilleman. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: dyr. Antonowicz, rej. Gąsiorowski, nac. Nowicki, a jako zastępcy: nac. Golebiowski i inż. Zaczerniak.

Dokonano również wyboru delegatów i zastępców na ogólne zgromadzenie Ligi. Zostali jednomyślnie wybrani pp.: wojewoda białostocki Marian Zyndram-Kościałkowski, pos. Terlikowski, na zastępców, nac. Andrzejkiewicz i prezydent m. Suwałk Gałaj.

Karty zdrowia

Wszyscy pracownicy sklepów spożywczych, masarskich, z nabiałem i t. d. winni zaopatrzyć się w terminie do 15 czerwca b. r. w karty zdrowia. Karty te należy ostatecznie w magistracie.

Nr. Km. 34/33/II.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II, mający swą kancelarię w Białymstoku przy ul. Sobieskiego w domu Nr. 7 ogłasza, że w dniu 26 maja 1933 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej pod Nr. 12, w lokalu Herca Neumarka, odbędzie się sprzedaż przez licytację w I terminie akcesoriów samochodowych oszacowanych na 595 zł. i w II terminie motoru elektrycznego, i 2-ch ręcznych bormaszyn — oszacowanych na 170 zł.

W myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., ruchomości wyznaczone w drugim terminie mogą być sprzedane za połowę ceny szacunkowej.

Białystok, dn. 6.V.1933 r.
Komornik (—) Podbielski.

Nr. Ek. 50/32 i inne.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru V-go, mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ulicy Kraszewskiego w domu Nr. 1, ogłasza, że w dniu 16 maja 1933 r. od godziny 10 rano, w majątku Królowy-Moś, gminy Gródek w mieszkaniu Józefa Młodzieckiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: sztucera, lampy, kompletne radioodbiorniki, telefonu, barometra i meblownia, oszacowanych na 1.600 zł.

W myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., część wspomnianych ruchomości może być sprzedana za połowę ceny szacunkowej.

Białystok, dn. 25.IV.1933 r.

Komornik (—) Powojski.

KOBIECE CHOROBY I AKUSZERJA
Poradnia dla ciężarnych
Porada 3 zł.
LECZNICA — Mazowiecka 5.
Tel. 1-38
Telef. do nągłych wezwań 7-88.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-41

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 6 Telefon. 9-61.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—6
Białystok, ul. Kilińskiego 11
Telefon Nr. 6-06

Rozbudowa szkolnictwa w Białymstoku kosztem 435 tys. zł.

Szkolnictwo w Białymstoku — jak to niejednokrotnie podnosiliśmy — znajduje się w położeniu wprost katastrofalnym. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w oficjalnych zestawieniach, opracowanych dla miejskiej rady szkolnej. Potwierdza się w nich dwie rzeczy: 1) że z 16 szkół zaledwie cztery posiadają lokale, odpowiadające wymogom; są to szkoły Nr. 1 (Zwirki i Wigury 2), Nr. 3 (ul. Gdańska), Nr. 5 (ul. Zwirki i Wigury 3) i Nr. 18 (Złotkowska Szosa 6) 2) że wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym jest bardzo znaczny i zmusza władze miejskie do rozwiązania sprawy lokali. Według wykazu przystosowań do roku szkolnym 1933-34 trzeba będzie ułożyć z górą 2.800 dzieci, z czego 2 tys. rocznika 1925 (reszta roczników 1923 i 1924); w następnych latach przystosowań wynosi 1600 — 1700 dzieci, z których na szkolnictwo prywatne przypadnie najwyżej 25% t. zn. około 400 dzieci; resztę trzeba będzie ułożyć w szkołach publicznych. Przewiduje się, że obecny stan 7140 dzieci wzrośnie w roku szkolnym 1939-40 do 9.810. W tych warunkach opracowanie właściwego programu rozbudowy szkół stało się rzeczą niecierpiącą zwłoki.

Stwierdzić trzeba, że nie rozporządzając odpowiednimi środkami na rozbudowę magistratu naszego miasta robiliśmy dotychczas, co mogli, aby jako tako zaradzić złu. Znajdującą się w najgorszym położeniu szkołę Nr. 16, przeniesiono częściowo od grudnia 1932 r. do odnawianego lokalu przy ul. św. Rocha 27. Jednocześnie z dniem 1 lipca 1933 r. magistrat zwałnia lokal przy ul. Brukowej 28, jako niemożliwy do dalszego użytkowania na cele szkolne. Drugim kolejno budynkiem wymagającym zmiany jest lokal szkoły 7 przy ul. Antoniuk fabr. 5. Z początkiem roku szkolnego 1933/34 magistrat odda do użytku szkoły Nr. 16 lokal przy

ulicy Marszałka Piłsudskiego Nr. 43 (budynek miejski szpitalny) po przeprowadzeniu w nim niezbędnego remontu. Jednocześnie przy likwidacji lokalu szkoły Nr. 8 (Kraszewskiego 13), jako ciasnego i nieodpowiedniego — szkoła ta przeniesiona będzie do lokalu przy ul. Jurowieckiej 9, który magistrat wynajmuje na dogodnych warunkach. W lokalu tym znajduje się pomieszczenie około 700—800 dzieci.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Dunajskiego

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ś. p. Tadeusza Dunajskiego, plutonowego 42 p. p., instruktora P.W. w Knyszynie. Pogrzeb odbył się z kinsty garnizonowej przy koszarach im. gen. Sowińskiego na cmentarz prawosławny. Trumnę ze zwłokami ś. p. Dunajskiego nieśli na swych barkach koledzy zmarłego. Na czele żałobnego orszaku kroczyli oddziały 42 p. p. z orkiestrą oraz Związek Strzelecki i przysposobienia wojskowego. Kondukt prowadzony był przez duchownego prawosławnego obrządku. Za trumną szły delegacje oficerów i podoficerów 42 p. p. oraz organizacji P. W., jak również liczne rzesze publiczności, oddające ostatnią posługę przedwcześnie zmarłemu, a tak dzielnemu i pełnemu żołnierskich cnót podoficerowi.

W dniu wczorajszym wojewoda białostocki p. Marian Zyndram-Kościałkowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. Wojewody do Białostoku nastąpi 9 b.m.

Rozgłosnia M.U.P. dla

Program rozgłosnia M.U.P. w dniu dzisiejszym jest następujący: o godz. 18.20—19.10 koncert. 19.10—10.20 kącik L.O.P.P., 19.20—19.45 koncert, 19.45—19.55 prasowy dziennik radiowy, 19.55—20 kronika miejscowa P.A.T. i sygnał czasu: 20.30—20.35 koncert (utwory Czajkowskiego), 20.35—20.40 odczyt T-wa ochronny przyrody, 20.45—21 koncert.

Potajemny ubój

Poborca-rynkowy Chochulski wraz z felcerem weterynarii Wasilewskim znaleźli onegdaj u rzeźnika Aleksandra Partjanowicza (Dojłidy Fabryczne) 41 ćwiartek cielęciny wagi 180 kg. bez żadnych oznakowań rzeźni miejskiej.

Popierajcie L. O. P. P.

Za sfałszowanie pieczęci rzeźni miejskiej

Przod. P. P. Stefan Tomys i post. Adam Rusinowicz znaleźli w jatce Szmula Papiłowskiego 29 kg. mięsa wołowego, pochodzącego z potajemnego uboju, opatrzonego fałszywymi pieczęciami rzeźni miejskiej. Na autentycznych pieczęciach napis „Rzeźnia miejska” umieszczony jest u góry, a napis „w Białymstoku” u dołu, podczas gdy na fałszywych napisy były umieszczone odwrotnie. Sąd skazał Papiłowskiego na 6 miesięcy więzienia.

OFIARA

W administracji „Dziennika” złożono bezimiennie na świetlicę Tow. „Przystań” zł. 15 (piętnaście).

Bieg kolarski

W dniu wczorajszym odbył się na terenie Zwierzynicy bieg kolarski na trasie 18 km., zorganizowany przez sekcję kolarstwa K.S. „Jagiellonia”. Pierwsze miejsce zajął Łuszczewski (Jag.), drugie Wojniewicz (Legja Mocarstwow), trzecie Pejsachowicz (Z.K.S.), czwarte Dawidowski (Jag.). Startowało 9 zawodników. Jeden zawodnik odpadł. Widzów zebrało się około 500 osób.

Dni Krwi i chwały

W dniu dzisiejszym obchodziliśmy swe doroczne święto 10 pułku ułanów Litewskich. Od 1922 r. pułk stacjonuje w Białymstoku. Od jedenastu lat patrzymy na twardą, znojną, szarą, zmudną pracę, w której wykrywa się tężyźnę żołnierza, której wynikiem jest bardzo wysoki poziom przygotowania bojowego i sprawności pułku. Tę mozolną pracę prowadzi pułk z taką samą wytrwałością, z takim samym zrozumieniem swych zadań, z jakim dokonywał bohaterów i brawurowych czynów na szlaku krwawych zmagających z wrogiem Orla Białego, który zrzucił kajdany i porwał się do wolnego lotu. W zmaganiach tych w wiernej służbie Rzeczypospolitej pułk zaszczytnie się odznaczył, zdobywając wawrzyny i chlubnie zapisując się na kartach historii Armii Polskiej. Przerzucmy dziś, w dniu święta pułku, te karty.

Dnia 11 listopada 1918 roku na terenie ziem polskich, będących jeszcze pod okupacją niemiecką, rozpoczął się za przykładem P. O. W. żywiołowy i powszechny odruch społeczeństwa polskiego, dążącego do

odzyskania niepodległości. Odruch ten wyraził się w rozbiciu okupacyjnych oddziałów niemieckich i tworzeniu się na całym terytorium polskim samorządnych oddziałów wojskowych.

W Czyżewie powstaje oddział jazdy tak zwany „Szwadron Bielski-Mazowiecki” pod dowództwem por. Wiktora Jakubskiego, któremu w początkach grudnia 1918 roku zostaje podporządkowany oddział „Samobrony Mińskiej”. Jako chwilowe miejsce postoju wybrano majątek Pietkowo. W grudniu 1918 roku przybywa płk. Władysław Obuch-Woszczyński z rozkazem Naczelnego Dowództwa sformowania 12-go pułku jazdy przy dywizji litewsko-białoruskiej. Od tej chwili organizacja pułku postępuje szybko i w końcu grudnia pułk składa się już z dwóch szwadronów. Rozkazem Sztabu Gen. Nr. 87 z dnia 30.XII.1918 roku pułk otrzymuje porządkowy Nr. 10. 11 stycznia rozpoczyna się organizacja szwadronu k.m. w miesiącu zaś lutym pułk przedstawia sobą jednostkę, składającą się z 3-ch szwadronów liniowych, szwadronu k.m.

i szwadronu technicznego.

14 lutego 1919 roku wyrusza do Wołkowskiej t. zw. „szwadron zbiorowy” i wchodzi w skład litewsko-białoruskiej dywizji, otrzymując chrest bojowy na odcinku Żelwa — Bieł, następnie przy zdobyciu Słoni. Kolejno za szwadronem zbiorowym wychodzą na front szwadrony 1-szy, 2-gi, 3-ci, K. M. i techniczny, biorąc udział w bitwach pod Nowogródkiem, Bielią, Silec, Nową Mysz, Baranowiczami i t. d. Jednostki pułku pracują rozproszone na froncie i dopiero w początkach września 1919 roku w Cholepnicach pod Płocą następuje połączenie wszystkich szwadronów. Pułk wchodzi w skład 2-jej brygady jazdy, obsadzając linię rzeki Płocę oraz utrzymując łączność pomiędzy 14 dywizją piechoty w Bobrujsku a 9 dywizją piechoty na Polesiu.

Od 17 września 1919 roku do 4 marca 1920 roku pułk obsadza poszczególne odcinki na prawym brzegu rzeki Płocę, odpierając skutecznie kilkakrotnie próby przeprawienia się przez Płocę wojsk sowieckich. 4 marca pułk wyrusza na Mozyrz i Kalenkowice. W tym czasie dowództwo pułku obejmuje ppłk. Stefan Grabowski, 6 maja w ciągłych walkach, współdziałając z oddziałami wspomnianej dywizji, pułk opornie przejsze przez bagno na linię Żołutcha — Kukujevice i w pośpiechu za nieprzejazdowym w dniu 8 maja dochodzi po ciężkich walkach do rzeki Dniepru w Horwalu. Dla upamiętnienia tej chwili pułk obchodzi corocznie w tym dniu

swe święto.

Następnie pułk obsadza linię rzeki Dniepru na odcinku 35 km. wykazując ogromny wysiłek w niedopuszczeniu przeprawienia się na zachodni brzeg Dniepru jednostek bolszewickich. 18 czerwca rozpoczyna się odwrót armii polskiej z nad Dniepru. Okres odwrotu był najcięższym okresem dla pułku. Prowadząc nieustanne walki na skrzydłach własnych jednostek piechoty, bądź osłaniając ich odwrót, pułk stopniał prawie do stanu jednego szwadronu i przed bitwą pod Warszawą liczył niespełna 150 szabel. Naprędcie uzupełniony ludźmi i końmi, bierze udział w przeciwnatarciu na północy, wchodząc w skład grupy pościgowej gen. Kosteckiego. W bitwach pod Górą dowódca pułku płk. Jachimowicz wykonuje piękną szarżę na kawalerię nieprzyjacielską i przyczynia się do zatrzymania przerywających się mas kawalerii IV korpusu rosyjskiego oraz do odrzucenia ich ku granicy pruskiej.

Po przejściu w rejon Ciechanowa i otrzymaniu uzupełnienia z 212 pułku jazdy ochotniczej, w połowie września 1920 roku zostaje przewieziony do Grajewa celem wzięcia udziału w bitwie nad Niemnem, mającej rozstrzygnąć losy wojny. Wchodząc w skład 2 brygady jazdy, pułk przerywa osłonę litewską pod Kopciowem, forsuje Niemen i 24 września szarżą konną zdobywa stację kolejową Porzecze, pociąg pod parą, masę uzbrojenia i taboru kolejowego.

Po zdobyciu Grodna i Lidy z rozkazu Naczelnego Wodza,

wchodzi w skład grupy pościgowej, wykonywując głęboki zagon na Stółce. 10 października pułk rusza do ostatniego już działania, wchodząc w skład grupy „Mir”, docierając swymi patrolami do rejonu Dolhowna i Krywicz. Po zawieszeniu broni pozostaje na liniach demarkacyjnych. 4 listopada 1920 roku, za zezwoleniem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, pułk w Parafianowie, otrzymuje je sztandar.

W połowie grudnia przybywa do obszaru Bracławia, wchodząc w skład wojsk Litwy Środkowej. Na wiosnę 1921 roku przechodzi do rejonu Landwarowa, pełniąc służbę bezpieczeństwa od strony Litwy Kowieńskiej. Dowództwo pułku obejmuje ś. p. płk. Terencjus O'Brien de Lacy.

Latem 1922 roku pułk przechodzi do swej stałej siedziby w Białymstoku, gdzie rozpoczyna zmudną, szarą pracę pokojową nad wyszkoleniem i przygotowaniem nowych zastępów żołnierskich do przyszłej walki. Od końca 1927 roku dowództwo pułku sprawuje płk. dypl. Porczyński Witold, pod którego kierownictwem pułk niejednokrotnie osiągnął sukcesy. Zapoznajac się z historią pułku, nie pominiemy cyfr, które są ukoronowaniem jego działalności bojowej: 25 odznaczeń orderem „Wirtuti Militari”, 64 odznaczenia „Krzyżem Walecznych”; zdobył: 26 ciężkich karabinów maszynowych, przeszło 1000 karabinów ręcznych, kilka lokomotyw, 150 wagonów z prowantem i amunicją oraz przeszło tysiąc jeńców.

„MODERN” Dziś! Początek 545 Ceny od 54 gr.
WIELKI PODWÓJNY PROGRAM

Pocz. 545, 850, 1115
Superfilm wytwórni P.D.C. New-York
PODKOPUŁA CYRKU
Dramat z życia artystów cyrkowych

Pocz. 715 i 10
Dramat, który wzrusza do łez
PRZEDZIWNĄ SPRAWA KLARY DEANE